Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 61 Warszawa, 31 lipca 1947 r. Rok III

Skonecki eliminuje Vrbę czwartą rakietę Czechosłowacji

w międzynarodowych mistrzostwach CSR

Zwycięstwa Jędrzejowskiej, polskiego debla i mixta

PRAGA 30.7. (Tel. wł.). W poniedziałek rozpoczęły się na kortach CLTK 48-me międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji w tenisie. Pod względem jakości uczestników tegoroczny turniej przewyższa wszystkie poprzednie. Zabrakło wprawdzie nowoupieczonego mistrza Francji Asbotha (Węgry), który w ostatniej chwili odwołał przyjazd, jednak fachowcy oceniają, że trzech zagranicznych i dwu krajowych tenisistów ma wszelkie szanse na zdobycie tytułu. Są nimi przede wszystkim Jaromir Drobny (Czechosłowacja) i T. Brown (Ameryka). Nie brak jednak i głosów, które jak najlepsze szanse przyznają Szwedom Bergelinowi i Johanssonowi. Czesi liczą nie tylko na swego pupilka „Jaromira" ale i po cichu ewentualnie na Cernika.

Rozumie się samo przez się, że przede wszystkim oczekuje się tutaj rehabilitacji Drobnego po klęsce wimbledońskiej poniesionej od Pattyego.

Dolna połówka rozstawionej stawki jest bardziej wyrównana. Znajduje się w niej obok T. Browna, również wimbledoński pogromca Asbotha Johansson. A powiedział o nim Krammer, że uważa Szweda za najlepszego tenisistę, któremu brak jedynie rutyny na kortach trawiastych.

Szanse przypisują Cernikowi z racji zwycięstwa jego nad Bernardem i Miticem.

Z Polaków Hebda odpadł już w drugim dniu, to też nadzieją naszą jest Skonecki, który właśnie w turnieju praskim może zgotować niespodziankę. Takie było właśnie dzisiejsze zwycięstwo jego nad Vrbą.

Skonecki wpada w czwartek na jedną z najsilniejszych rakiet Bergelina ze Szwecji. O ile uda mu się uzyskać odpowiedni wynik wprowadzi się z miejsca na arenę międzynarodową. Trudno nam naturalnie uwierzyć, że Skonecki pokona Szweda, niemniej jednak będziemy zadowoleni, jeśli zmusi go do pięciosetowej walki.

Jadzia Jędrzejowska ma zepsuty humor. Spodziewała się, że uda jej się wziąć rewanż na Rumunce Rurac, za porażkę w Paryżu i to w chwili gdy miała zwycięstwo w kieszeni. Niestety na rewanż przyjdzie poczekać, gdyż Rurac i mąż jej Caralulis również odwołali przyjazd. Walka w tych warunkach rozstrzygnie się prawdopodobnie pomiędzy Jadzią Jędrzejowską i Węgierką Korneczy.

W grze podwójnej najwięcej szans ma „daviscupowa" para CSR Drobny — Cernik, którzy natkną się jednak na doskonałą dwójkę szwedzką. Tom Brown i Harper nie są dostatecznie zgrani, to też przyznaje się im mniejsze szanse.

W pierwszym dniu zainteresowanie zawodami było jak zwykle małe. Z naszych Hebda dopiero w drugim dniu stanął na korcie nr 1 Niestety przeciwnikiem jego był słynny hokeista i dobry tenisista czeski Zabrodsky, który wygrał 6:3, 6:1. Poza tym Cernik (CSR) pokonał rodaka swego Vodickę 3:6, 6:1, 6:3, a Vrba zwyciężył Reutercrone (Szwecja) 8:6, 8:6.

W środę Skonecki ku niemałemu zdziwieniu widowni pokonał czwartą rakietę Czechosłowacji Vrbę 6:1, 5:7, 6:3. W ćwierćfinale gra jutro z Bergelinem.

Jutrzejszy jego przeciwnik Bergelin pokonał Szolca (CSR) 2:6, 6:2, 6:4. Drobny wyeliminował zwycięzcę Hebdy Zabrodskyego 6:4, 6:3, Johansson zwyciężył dr Hica (CSR) 6:0, 6:0 a T. Brown-Smolinsky 6:2, 6:2.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska wygrała z Zaharnikową (CSR) 6:3, 6:4 a mikcie ze Skoneckim wyeliminowali parę czeską Jerobek, Basta 6:0, 6:3.

W grze podwójnej para polska Hebda, Skonecki pokonała parę palestyńską Finkelkraut, Appel 7:5, 6:1.

Polonia-Skra 6:1



Niedzielny mecz piłkarski Polonia — Skra toczył się przeważnie na połowie gości. Na zdjęciu widzimy atak polonistów walczący o górną piłkę z obroną Skry.

Amerykanie jadą do Stambułu

Doskonała ekipa amerykańskich lekkoatletów po startach w Czechosłowacji i Polsce udaje się do Turcji. Amerykanie startować będą w Stambule w dniu 3 sierpnia. W następnym tygodniu przewidziany jest ich start na Węgrzech.

Żonkosie Krakowa biją

kolegów kawalerów 8:2 (2:0)

KRAKÓW 30.7. (Tel. wł.). Na boisku Cracovii rozegrany został we wtorek atrakcyjny mecz piłkarski między drużyną żonatych graczy Wisły i Cracovii, a zespołem kawalerów z tych samych klubów.

Mecz, który wywołał w Krakowie wielkie zainteresowanie, zgromadził mimo dnia powszedniego ponad 7000 widzów, którzy byli świadkami naprawdę ładnej i na dobrym poziomie prowadzonej gry. Wygrali żonaci 8:2 (2:0).

Żonaci wystąpili w składzie: Jurowicz, Gędłek — Flanek, Legutko — Parpan — Mazur, Cisowski — Gracz — Artur — Rupa — Bobula.

Kawalerowie: Szymczak (Kubik), Filek I, Filek II, Jabłoński I, Wapiennik I, Wapiennik II, Giergiel — Jabłoński II — Szewczyk — Kohut — Szeliga.

Wbrew przewidywaniom kibiców i widowni kawalerowie zagrali słabo i we wszystkich liniach byli gorsi od żonatych. Gra jednak była ładna, walczono serio, lecz fair.

Bramki dla żonatych zdobyli: Bobula — 2, po jednej zaś Rupa. Jurowicz (z karnego), Bobula, Cisowski, Gracz, Artur i Parpan, przyczym bramka tego ostatniego była najefektowniejszą bombą dnia, strzeloną z odległości 30 metrów.

Dla kawalerów obie bramki zdobył Kohut. Sędziował mec. Komek. Dochód z meczu przeznaczono na zakup sprzętu dla juniorów piłkarskich obu klubów.

Scheerens po raz 7-my mistrzem świata w sprincie torowym

Wśród amatorów triumfuje Anglik Harris

PARYŻ (Obsł. wł.). Na torze kolarskim Parc des Princes w Paryżu rozpoczęły się kolarskie mistrzostwa świata z udziałem erprezentantów 20 państw.

Do chwili obecnej rozegrano biegi sprinterskie w kategorii amatorów i zawodowców.

Wśród amatorów pierwsze miejsce zdobył Anglik Harris, który od ubiegłego roku odnosi szereg triumfów na torach kolarskich Europy. W drodze do finału wyeliminował on reprezentanta Francji De Vay, uzyskując czas 12,2 sew., w półfinale zaś zwyciężył Duńczyka Seidera.

Drugi finalista, Holender Bijster wyeliminował Polmera (Szwajcaria) w czasie 12,5, a w półfinale wygrał z Sanssever (Francja).

W finale oba biegi wygrał zdecydowanie Anglik uzyskując czas 12 sek.

Ostateczna kolejność sprinterów-amatorów: 1) Harris (Anglia), 2) Bijster (Hol.), 3) Sanssever (Francja), 4) Schandorf (Dania).

W grupie zawodowców do ćwierćfinałów doszło dwu Holendrów — Bergsen i Van Vliet, dwu Włochów — Bergoni i Goselli, dwu Francuzów — Gerardin i Senftleben, jeden Belg — Scheerens i jeden Szwajcar — Planther.

W ćwierćfinałach Bergsen (Hol. wyeliminował Bergoniego (Wł.), i Senftleben (Fr. — Gosselliego (Wł.).

Półfinały przyniosły następujące rezultaty: Scheerens pokonał Senftlebena a Gerardin niespodziewanie pokonał zeszłorocznego mistrza świata Bergsena.

Finał wygrał Scheerens, który tym samym zdobył zaszczytny tytuł mistrza świata po raz siódmy.

Jef Scheerens rozpoczął swą karierę na szosie, wkrótce jednak przerzucił się na to, gdzie od szeregu lat święci duże sukcesy. Poza siedmiokrotnie zdobytym tytułem mistrza świata, Scheerens ma jeszcze na swym koncie trzynaście tytułów mistrza Belgii. Kolarz ten liczy obecnie 38 lat, jednak sportowy tryb życia i intensywny trening utrzymują go wciąż w szczytowej formie.

Scheerens znòw mistrzem świata



Jef Scheerens, znakomity sprinter kolarski, przysporzył nowych laurów swej ojczyźnie, Belgii, zdobywając po raz 7. mistrzostwo świata na torze

Karpatczycy biją

W. Brytanię

LONDYN. (Obsł. wł.). Drużyna koszykówki Karpatczyków („Carpathians") o której sukcesach pisaliśmy niedawno, wzięła ostatnio udział w wielkim festiwalu sportowym pod hasłem „Dzień olimpijski", zorganizowany w „The Empire Pool and Sport Arena" w Wembley. Widzów zebrało się 5.000. Jednym z ważniejszych punktów programu był mecz koszykówki pomiędzy Karpatczykami i reprezentacją Wielkiej Brytanii. Po pięknej walce drużyna polska odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 56:38. Do przerwy prowadzili brytyjczycy 24:22, ale w drugiej połowie Polacy zagrali znacznie lepiej i pokonali przeciwnika. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Lubowiecki, Pluciński, Różycki, Pawlak, Gregolajtis, Kruszewski, Kulikowski, Lange, Ćwik, Kapalka, Ritterman. Punkty zdobyli: Pawlak 32, Kulikowski 8, Różycki 6, Kruszewski 6, Pluciński 2, Gregolajtis 2. (D)

Armia pływa

BYTOM. (Kor. wł.). W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się na basenie pływackim w Bytomiu zawody z udziałem pływaków z jednostek wojskowych stacjonowanych na Górnym i Dolnym Śląsku. W biegach finałowych uzyskano wyniki:

100 m st. dowolnym: 1) Nowak (Łączność) 1,16. 2) Rymarkiewicz (Pancerni). 3) Haładaj (10 D. P.). *400 m st. dow.:* 1) Nowak (Łącz.) 7,34. 2) Morawski (7 D. P.). 3) Tatowicz (10 D. P.). *100 m st. klas.:* 1) Wróblewski (11 D. P.) 1,43. 2) Adamski (11 D. P.). 3) Dobrzyński (10 D. P.). *50 m w umundurowaniu z granatem:* 1) Kłujszo (10 D. P.) 1,03. 2) Nowakowski (10 D. P.). 3) Achremienia (Saperzy). *Sztafeta 3×100 m st. zmiennym:* 1) 11 Dyw. Piechoty 5:27,1. 2) 7 Dyw. Piech. 3) 10 Dyw. Piech.

Ogółem startowało około 80 żołnierzy-pływaków. Po zawodach gen. Turkowski złożył gratulację zwycięzcom. *(z. o.)*

Warta-KSZO 78:71

100 m. dow.: 1) Rybkowski (KSZO) 1.06,3, 2) Andrzejewski (Warta) 1.10,5. **100 m. klas.:** 1) Cichoński (Warta) 1.23,4, 2) Durski (Warta) 1. 27,6. **50 klas. junior.:** 1) Cichoński (Warta) 40,6, 2) Medyński (KSZO) 40,8. **100 m. grzbietowym:** 1) Zając (KSZO) 1.24,4, 2) Gajewski (Warta) 1.27. **50 m. dow. wewn.-klubowy** 1) Barański (KSZO) 35,5, 2) Wojsławski (KSZO) 40. **50 dow. juniorów:** 1) Józefiak (KSZO) i Zalisz (Warta) 33,4. **200 dowol.:** 1) Rybkowski (KSZO) 2.32,4, 2) Kruczkowski (W) 2.39,4. **50 m. grzbiet. juniorów:** 1) Boruszak (W) 0.40, 2) Zalisz (Warta) 0.42,8. **100 m. dow.: wewnęrznoklubowy:** 1) Przytuła (KSZO) 1.24,8, 2) Tomala (KSZO) 1.31,5. **Sztafeta 3x100 zmien.:** 1) Warta 4.02,5, 2) KSZO 4.03,4. **Sztafeta 3x50 zm. juniorów:** 1) Warta 1.54, 2) KSZO 1.58,6. **Sztafeta 5x50 dowoln.** 1) KSZO 2.37,8, 2) Warta 2.41,3.

Mecz piłki wodnej: KSZO — Warta 11:1 (3:1). Bramki dla KSZO zdobyli: Rybkowski 4, Ul 3, Kierysz II 3 i Siporski 1, dla Warty — Cichoński. Sędziował p. Rebian M. Składy drużyn: Warta — Szudziński, Kolasiński, Krajczewski, Andrzejewski, Cichoński, Durski, Kruczkowski. KSZO: Kierysz III, Kierysz II, Kierysz I, Zarzycki, Ul, Rybkowski i Siporski. Publiczności 2.000.

Mecz piłki nożnej TUR (Ostrowiec) — TUR (Ćmielów) 3:1 (2:0). Bramki dla Ostrowca: Jasiński, Grzesik i Wierzbowiec, dla Ćmielowa — Wójcicki M. Sędz. Żółciński. **(Z)**

Szkolą się kadry

żeglarzy polskich

W Jastarni, na półwyspie Helskim kończy się pierwszy turnus Ośrodka Morskiego P.U.W.F. i P.W. 108 kusantów z całej Polski zdawać będzie w ostatnich dniach lipca egzaminy na stopnie sterników i żeglarzy morskich.

Zadowolone i śmiejące się miny chłopców z Warszawy, Poznania, Gdańska i innych ośrodków żeglarskich świadczą o udaniu się tego pierwszego po wojnie eksperymentu połączonej akcji P.U.W.F. i P.W., oraz P.Z.Ż., a mającego na celu dać społeczeństwu polskiemu wysoko wykwalifikowaną kadrę żeglarzy i sterników.

Kierownictwo obozu z kpt. Piechockim na czele postawiło sobie za zadanie dać maksimum wiedzy fachowej kursantom.

Koczewski

kontuzjowany

ŁÓDŹ, 30.7 (Tel. wł.). Znany piłkarz drużyny kolejowej ZZK z Łodzi Koczewski doznał podczas meczu w Częstochowie poważnej kontuzji. Po prześwietleniu nogi okazało się, że Koczewski ma pękniętą strzałkę. Założono gips i zawodnik ten będzie musiał pauzować przez conajmniej 5 tygodni.

Powtórka meczu

JSK - Tarnovia

KRAKÓW 30.7. (Tel. wł.). PZPN nakazał powtórzenie zawodów Jarosławski KS — Tarnovia w dniu 10.8. br. w Jarosławiu.

Pierwsze spotkanie obu tych drużyn, które wygrał Jarosławski KS uznał PZPN za towarzyskie.

Decyzja PZPN wyświetla ostatecznie sprawę mistrzostwa okręgu rzeszowskiego i świadczy, że uznano jako mistrza Jarosławski KS.

Kordasz drugi!

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Anglii zawodnik polski Kordasz zajął drugie miejsce w rzucie młotem, rzucając 51,97. Tytuł mistrza zdobył Węgier Nemeth rzutem 53,33. Na trzecim miejscu uplasował się Clark (Szkocja).

Z CZĘSTOCHOWY

Międzyszkolny Kl. Sp. „Legion", gra w niedzielę z „Milicjantami" w Wieluniu o ile mecz ten gimnazjaści potrafią wygrać, są pewnymi kandydatami do „klasy A" Częst. O.Z.P.N.

Śląski OZPN

proszony o wyjaśnienie

BYTOM (Kor. wł.). Śl.OZPN, ukarał 2 miesięczną dyskwalifikacją piłkarza Pochopina, za to że grał w drużynie Polonii Bytom, nie mając zezwolenia na przejście do tego klubu. Kara zupełnie słuszna.

Równocześnie jednak Śl.OZPN, odmawia udzielenia swego zezwolenia na przejście Pochopina do klubu bytomskiego. I to jest właśnie dla nas niejasne. Pochopin otrzymał zwolnienie ze swego poprzedniego klubu (Pogoń Katowice), mieszka stale w Bytomiu, tam też pracuje zawodowo.

Czym więc kierował się Śl.OZPN, nie udzielając mu zezwolenia na zmianę barw klubowych? (z. o.) (Z przyjemnością zamieścimy wyjaśnienie Śl.OZPN, któreby rozwiało posądzenie o stronniczość. Red.).

Rekord świata

w sztafecie 4x1500

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). Szwedzi potwierdzili raz jeszcze swą supremację na średnich dystansach, bijąc rekord światowy w sztafecie 4×1500 m.

Biegacze „Gaevle Sporting Club" uzyskali czas 15:34,8, co daje przeciętnie na każde 1500 m wynik 3:54.

Poprzedni rekord świata należał również do Szwedów — klub „Norrkoeping" — i wynosił 15:38,6.

K. Sicher

Kuźnia młodych piłkarzy w Świdnicy

wykuje nam przyszłych reprezentantów Polski

ŚWIDNICA, 28 lipca

OBÓZ piłkarski juniorów PZPN w Świdnicy w pierwszym turnusie zgromadził ponad 120 piłkarzy z 7 Okręgowych ZPN. Kraków wysłał całą „11-kę" „Cracovii"; Górny Śląsk zawodników z „Ruchu", „Pogoni" — Katowickiej, „Śląska" ZZK, „Orzeł" — Brzeziny, „Czarni Chropaczów Opole" — „Polonię" Bytom, „Piast" Gliwice, Warszawa „Znicz" i „Zryw", z Łodzi juniorzy „ŁKS" i Zgierza. Pomorze wysłało „Gryf" toruński, Wybrzeże — „Chojniczankę", Gdańsk również wysłał swoich „repów" do „KUŹNI MŁODYCH" jak tutaj popularnie nazywają Obóz Juniorów PZPN.

Z góry należy zaznaczyć, że PZPN miał szczęśliwą rękę w doborze wykładowców. Mgr Jesionka, doskonały teoretyk-specjalista ,mgr Foryś, Śmiglak i występujący po raz pierwszy w charakterze trenera do niedawna czołowy „rep" Gałecki z Łodzi, wraz z p. Koncewiczem z Poznania stanowią trzon „praktyków" — sztab Obozu.

Skład personalny tych wytrawnych speców sportu piłkarskiego daje rękojmę, że poważne kwoty wyasygnowane przez PZPN i PUWF będą napewno dobrze ulokowanym „kapitałem".

Świdnicka KUŹNIA MŁODYCH mieści się w nowoczesnym gmachu gimnazjum im. Kasprowicza, „słuchacze" ulokowani w salach z podziałem okręgów, do dyspozycji jest piękna aula dla wieczorowych wykładów teoretycznych. W gmachu jest kuchnia i stołówka.

Praca wykładów praktycznych odbywa się na idealnym kompleksie — stadionu. Do dyspozycji Obozu stoi 5 boisk treningowych, stadion pływacki posiadający 4 baseny pływackie, plażę, natryski i trampolinę, wieżę do skoków. Odległość od siedziby Obozu do stadionu 500 m.

— Warunki posiadamy idealne, — mówi kierownik obozu mgr Jesionka. Ze względów wychowawczych nie będę wymieniał czołowych zawodników. Jestem z chłopców bardzo zadowolony. Są zdyscyplinowani i to jest najważniejsze. Jako pocieszający objaw można stwierdzić, że materiał na przyszłych repów, wydelegowany do Świdnicy przez swoje okręgi, odróżnia się o tego co przed wojną zauważyliśmy u juniorów... Obecnie chłopący są *wszechstronni*, niemal każdy z nich jest dobrym lekkoatletą, pływakiem i skoczkiem. Program zajęć praktycznych obejmuje właśnie również wymienione gałęzie sportu, oczywiście wszystko *pod kątem potrzeb dla piłkarstwa.*

— Gry sportowe są jedną z ważnych zastosowanych do ćwiczeń gałęzi. Okazało się, że Okręgi organizacyjnie najszersze wysłały najlepszy materiał piłkarzy. Należałoby tutaj zwrócić specjalną uwagę aby wszystkie OZPN-y kładły większy nacisk na wyszkolenie.. przyczym należy starannie dobierać wykładowców — mówi mi p. Jesionka.

— Jak się u was przedstawia program zajęć — zapytuję.

— Zaczynamy pracę rano, o godz. 6.00 pobudka — mycie natryski, gimnastyka do godz. 7.00 potem śniadanie, do godz. 8.00. Od 8-ej zajęcia na stadionie — gry sportowe, biegi, skoki, gimnastyka i ekwilibrystyka piłką do godz. 12-ej — od 12.30 obiad od 13 — 14 cisza — odpoczynek, od godz. 14.00 zajęcia na stadionie z przerwą na podwieczorek; rzaddko mecze sparringowe przy specjalnym uwzględnieniu zasady „nie stwarzać antagonizmów terytorialnych".

Grają przeważnie teamy, w skład których wchodzą np. „tyły" krakowskie atak „górnośląski" pomoc mieszana itp. w różnych wariantach, w przeciwieństwie do poprzednich zasad, które w praktyce okazały się błędnymi. W ten sposób wytworzyliśmy przez cały czas trwania pierwszego turnusu idealną harmonię wśród chłopaków. Zajęcia na stadionie kończą się o godz. 18.30. O godz. 19-ej kolacja o godz. 20-ej zbiórka w auli, gdzie zostaje teoretycznie przedyskutowany cały dzień zajęć praktycznych. O godz. 21.30 bezwzględna cisza.

Rozmawiałem z chłopcami wszyscy sobie chwalą warunki. Wyżywienie doskonałe w gatunku i ilości. Świdnica wszystkim podobała się. Przypatrywałem się na stadionie zajęciom. Na jednym z boisk trener Śmiglak obucza „mijanki", na drugim Gałecki pokazuje „główkowanie" i stopowanie piłki, na trzecim boisku widzę przy „szlifowaniu" speca szkoły krakowskiej mgr Jesionkę. Dowiaduję się przy tym że na drugi turnus przyjedzie drugi „krokus" mgr Balcer (zamieszkujący obecnie w Poznaniu). Pracowity mgr Koncewicz z Poznania „haruje" ze swoją grupą na bieżni, wszędzie wesoło i wszędzie pulsuje życie sportowe, pełny zapał młodzieńczy, wszędzie wszystko wykonywane jest przez młodych adeptów, starannie ze skupieniem i precyzją.

Kuźnia Młodych Piłkarzy w Świdnicy" „wykuje" nam napewno przyszłych „repów" z których już w najbliższych sezonach niejednego zobaczymy na zielonej murawie czołowych klubów. Inicjatywa PZPN powinna znaleźć naśladowców we wszystkich okręgach. Należy szkolić i uczyć, należy intensywnie pracować nad podniesieniem poziomu naszego piłkarstwa.

Ten wyrok nie udał się

Zarząd PZPN musi go zrewidować

WG i D. PZPN nałożył na PKS Motor z Białegostoku kilka kar pieniężnych. Niestety białostoczanie mają pustki w kasie i na czas nie uregulowali wyznaczonych kar.

PZPN wyciągnął w stosunku do tego klubu surowe konsekwencje, zawieszając Motor z dniem 28.7 br. aż do momentu spłaty kar.

Ponadto Motor zobowiązany został do rozgrywania wszystkich meczy w walkach o wejście do Ligi, które w czasie zawieszenia weryfikowane będą dla jego przeciwników jako walkowery 3:0.

Nie możemy się absolutnie zgodzić z tego rodzaju salomonowym wyrokiem. Nakaz przeprowadzania rozgrywek, które zgóry są przegrane wywołuje bunt wewnętrzny, gdyż godzi w podstawowe zasady sportu. Możecie panowie nakładać sobie na klub kary, jakie sami chcecie, możecie nie dopuścić drużyny do dalszych gier, ale nie macie absolutnie prawa podcinać ambicję, zapał i wysiłek graczy, nakazując im zajmować straconą pozycję.

Jaki sens i wartość wychowawczą mieć będą tego rodzaju rozgrywki nietylko dla drużyny Motoru ale i jej przeciwnika?!

Kara w tej formie jest tym przykrzejsza, że dotyka ona klub, który utrzymuje się na powierzchni w możliwie najtrudniejszych warunkach i nieuiszczenie grzywny ma źródło swe poprostu — w biedzie!

A gra toczy się dalej

o bramki, punkty i... awans

W najbliższą niedzielę zainteresowanie skupi się na grodzie podwawelskim, gdzie zmierzą swe siły Warta i Garbarnia. Trzecia grupa skończyła już z rywalizacją między ŁKS a Wartą. Łodzianie odpadli jako konkurent do pierwszego miejsca, wyrósł jednak nowy pretendent — Garbarnia.

Zespół krakowski rozpoczął swój sezon nieszczęśliwie. Wysoka porażka z Wartą (0:5) i przegrana 1:3 z ŁKS oddaliły go od czoła tabeli. Jednak twarda i silna wola przyniosły rezultaty.

Szanse dajemy raczej Garbarnii. Według ostatnich meldunków Warta nie zachwyca formą, Garbarnia natomiast ma za sobą nieprzerwane pasmo sukcesów.

Trzy inne spotkania w tej grupie to odrabianie pańszczyzny. Tęcza pokona zapewne u siebie Czuwaj, nie wiele jej to jednak pomoże. ŁKS wybiera się na Śląsk, gdzie powinien wygrać z milicjantami katowickimi. WMKS przegrał ostatnio z Czuwajem, tym bardziej więc nie ma szans w walce z ŁKS.

W Olsztynie miejscowy KKS walczyć będzie ze szczecińskim PKS-em. Pierwszy mecz tych drużyn przyniósł zwycięstwo olsztyniakom, zapewne i teraz historia się powtórzy.

Grupa I-sza ma również jedno interesujące spotkanie. Jest nią walka Polonii warszawskiej z KKS-em w Poznaniu. W stolicy wygrała Polonia, jednak jej forma nie budzi zaufania. KKS, którego piłkarze stanowią trzon kolejarskiej reprezentacji na Igrzyskach w Budapeszcie, ma tym razem wiele szans. Własny teren i dobra forma napastników może zaważyć na ostatecznym wyniku. Warszawiakom należy rzucić ostrzeżenie: walczcie o każdy punkt, Wisła jest narazie daleko, a Polonia z Bytomia drepcze wam po piętach.

Siedleckie Ognisko gości Motor z Białegostoku i bez względu na wynik zdobędzie 2 punkty i 3:0 bramek, gdyż tak nakazał surowy wyrok WG i D PZPN.

Polonia z Bytomia zdobędzie bezwątpienia dwa punkty na słabej Skrze, tak samo jak ta ze Świdnicy będzie miała ciężką robotę z Szombierkami w Bytomiu.

Grupa druga, to pojedynek AKS — Rymer. Normalnie dalibyśmy więcej szans AKS-owi, jednak ostatni występ w Krakowie nakazuje ostrożność.

W Warszawie Cracovia pokaże zapewnie ładną grę i zaaplikuje piłkarzom Grochowa sporą porcję bramek, ZZK z Łodzi może ewentualnie zdobyć punkcik na Gedanii, a tej samej sztuki może dokonać Radomiak z Pomorzaninem. Niełatwa będzie też rola RKU w Gorlicach.

Przejdźmy - teraz do rozgrywek międzyokręgowych. W grupie I-ej Jarosławski KS gości Partyzanta z Kielc i zapewne powtórzy swój ostatni sukces, zdobywając chyba więcej jeszcze bramek. Tarnovia na swym boisku spotka się z Legią z Krosna i powinna nareszcie zdobyć punkty, chociaż z tą samą Legią przegrała 2:3. Atut własnego boiska napewno przeważy szanse.

W grupie III-ej Ruch zwycięży Victorię, a Piast stał się po ostatnim meczu interesującą drużyną, to też z ciekawością oczekujemy wyniku z Sarmacją.

Grupa poznańsko - pomorska zobaczy dwa dość ciekawe pojedynki: Polonia Bydgoszcz — HCP i WMKS Szczecin — Lechia. W obu wypadkach dajemy większe szanse gospodarzom.

W grupie IV-ej Częstochowski KS ma szanse zrewanżować się Widzewowi za łódzką porażkę. Sądzimy jednak, że tych szans nie wykorzysta i goście jeszcze mocniej usadowią się na czele tabeli. Sygnał nie może do chwili obecnej popisać się żadnym sukcesem, boimy się więc, że również najbliższa niedziela przyniesie mu nową porażkę, tym razem z Radomskim KS.

Grupa ostatnia zobaczy ciekawy rewanż Legia — WKS Siedlce. Drużynie wojskowych z Warszawy nie powiodło się nadzwyczajnie na boisku Siedlec i wygrali zaledwie w nikłym stosunku 1:0. Na własnym boisku będzie napewno lepiej W całekim Ełku Mazur spotka się z Sokołem. Zwyciężą chyba goście, którzy już raz pokonali Mazura 6:2. (gw)

Artykuł dyskusyjny

A możeby tak system dwu „M"

Jak powinna wyglądać reprezentacja

Otrzymaliśmy artykuł zasłużonego i doświadczonego wychowawcy fizycznego prof. Z. Orłowicza w sprawie systemu piłkarskiego. Artykuł ten, zawierający szereg ciekawych uwag zamieszczamy jako dyskusyjny — Red.

Sprawa ustalenia składu naszej jedenastki reprezentacyjnej w piłce nożnej i system jaki należało by, narzucić naszym reprezentantom zajmuje dziś umysły wszystkich miłośników piłki nożnej i ludzi, którym drogie są występy naszych reprezentantów.

Pozwoli pan redaktor, że i ja dorzucę swój głos do żywej dyskusji jaka się na ten temat toczy na łamach prasy sportowej i codziennej. Zacznę od systemu.

Wczytuję się we wszystkie te głosy, chodzę na wszystkie ważniejsze zawody, nie opuściłem żadnych meczów międzynarodowych i doszedłem do konkluzji, że system WM naszym drużynom nie odpowiada. Poprostu jakoś ten system nie leży w uzdolnieniach naszych graczy. W systemie tym środek napadu i skrzydła wysunięte są do przodu, łącznicy cofnięci w tył. W tej konfiguracji powtarza się stale wielokrotnie poruszana sprawa ustawienia się środka napadu.

I Nowakowi i Świcarzowi i wszystkim innym graczom na tej pozycji zarzucało się, że stoją tyłem do bramki przeciwników i że po przyjęciu podanej sobie piłki przez pomoc lub łączników po zastopowaniu jej robią parę kroków w stronę środka boiska lub na boki. Ale przepraszam — jak mają być gracze ci obróceni? Twarzą do bramki przeciwnika? — Nie będą widzieli piłki. Bokiem? Za trudna pozycja no i łatwa dla reagowania przez pomocnika stoppera, który przecież ma wtedy pozycję wygodniejszą do wybiegu po podaną piłkę. Skrzydła wysunięte do przodu mają zbyt mało wolnej przestrzeni do podprowadzenia piłki i wyprzedzenia blokujących ich obrońców. Stąd stale powtarzający się błąd u naszych skrzydłowych: jak najszybsze pozbywanie się piłki i przedwczesne centrowanie w momencie, gdy przeciwny łącznik nie zdążył jeszcze dobiec w pobliże bramki. Prawda, jak często gniewały nas te centry skrzydłowych trafiające w próżnię lub przeciwnika. Gdzie jest Gracz? A gdzie jest Kulawik? Poprostu nie zdążyli na swoje pozycje łącznikowe, bo nie mieli czasu.

A może by tak spróbować gry w ataku systemem M, tj. skrzydła i środek ataku cofnięte do tyłu na lukę środkową, a łącznicy wysunięci do przodu? W tym systemie dobrzy biegowo skrzydłowi mają większe możliwości i podprowadzania piłki i przerzucenia jej do przodu łącznikom. Zmiany pozycji łącznika ze skrzydłowym są w takim systemie również łatwiejsze i groźniejsze dla przeciwnika, gra środkowego napastnika nabiera kolorytu; środkowy napastnik ma wtedy łatwiejsze możliwości kierowania całą luką napadu. Kontakt środkowego napastnika z własną linią pomocy i obrony jest bez wątpienia bliższy. Oczywiście przy tym rozstawieniu linii ofensywnej, dotychczasowe ustawienie pomocy i obrońców pozostaje bez zmian, ale nie wytwarza się denerwująca luka na środku boiska.

Możeby wypróbować ten system? Mam wrażenie, że on naszym graczom lepiej odpowiada.

Przechodząc z kolei do składu ograniczę się do zaproponowania piątki ataku: Bobula — Kulawik lub Białas — Anioła — Gracz — Jaźnicki, lub Hogendorff. Graczy poznańskiego K. K. S. widzieliśmy i znamy. Wstydu nam dotychczas i w spotkaniach międzynarodowych nie przynosili. Trzeba skończyć z tym starym „braniem ich pod uwagę" i wstawić do reprezentacji. Zdaje mi się że podani przeze mnie gracze są w obecnej chwili najbardziej technicznie i strzałowo zaawansowani. Czy nie dałoby się przed wyjazdem do Pragi zorganizować meczów sparringowych między reprezentacyjną drużyną o składzie ataku podanego wyżej z reprezentacją np. Śląska i Poznania? Dwa ostre i poważne mecze pozwolą się niewątpliwie zgrać linii ataku i stworzą jakąś całość.

Zygmunt Orłowicz

Mińsk-Maz. odkrył sport

Dziś są zawodnicy i widzowie

Sport w jakim by nie był wydaniu nigdy nie cieszył się sympatią Mińszczan. Cóż tam ich obchodziła większa czy mniejsza grupa chłopaków kopiących piłkę, biegających na bieżni. „Fanaberie — panie dzieju, buty tylko drą i zdrowie marnują" — wyrażali swe opinie ojcowie „miasta". Nic też dziwnego, że jedyny KS „Mazowia" mimo dwudziestoletniej tradycji nie mógł stanąć na należytym poziomie.

Rok 1947 spowodował nagły zwrot. Zaczęli się wszyscy interesować lekkoatletyką, ćwiczeniami gimnastycznymi i piłką nożną. Boisko w czasie meczu zapełniało się rekordową ilością widzów. Mało tego.., w szranki piłkarskie stanęli pracownicy Starostwa Powiatowego i miejscowego „Społem". Błyszczeli coprawda mniej formą, a więcej łysinami..

Wielką zasługę w tym renesansie piłkarskim położył tutejszy starosta Kozak wielki sympatyk sportu. Wiele należy zawdzięczać inicjatywie energicznego komendanta Pow. Urzędu WF i PW por. Wielga. Znalazły się fundusze na świeżo zbudowaną trybunę, gracze mają wreszcie kompletny „moderunek". Zorganizowały się nowe sekcje: gimnastyczna, gier ręcznych i lekkoatletyczna. Przy ORMO tworzy się nowy klub sportowy. Jednocześnie z opieką jaką odczuli na sobie piłkarze poziom gry podniósł się bez porównania. Niechaj świadczą o tym wyniki. Pokonane zeszły z boiska między innymi walczące o wejście do Ligi „Ognisko" w stosunku 5:2 i A-klasowy „Zryw" 6:0. (R. K.)

Polonia Świdnica remisuje w Chodakowie

We wtorek gościła w Chodakowie Polonia ze Świdnicy, która po rozegraniu meczu o wejście do Ligi z białostockim Motorem spotkała się z Bzurą uzyskując wynik 3:3 (2:3).

Gra w pierwszej połowie zawodów była otwarta, w drugiej zaś Bzura zapewniła sobie zdecydowaną przewagę w polu. Bramki dla gości zdobyli Majcher — 2 i Cichy, dla Bzury — Górnicki, Pawlak i Żaczkowski po jednej.

Drużyna piłkarska Bzury uzyskała ponadto w ciągu tygodnia dwa ładne wyniki bijąc w Łowiczu reprezentację miasta 8:0 (2:0) i Zjednoczonych z Łodzi 6:2 (2:2).

Akademicy dominują w siatkówce

a nad nimi góruje AZS-Warszawa

Jednym z najbardziej akademickich sportów jest piłka ręczna. W dn. 26 i 27 lipca br. odbyły się w Warszawie pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa AZS-ów w piłce siatkowej męskiej, w których wzięło udział sześć ośrodków akademickich: Cieszyn, Gliwice, Kraków, Łódź, Wrocław i Warszawa. Z silniejszych zespołów zabrakło jedynie AZS-u lubelskiego.

Całość tak organizacyjnie, jak i sportowo wypadła b. dobrze i nie odbiegała wcale poziomem od mistrzostw Polski. Zobaczyliśmy więc tegorocznego mistrza Polski, doskonały zespół AZS-u warszawskiego, który i w tym turnieju zajął zdecydowanie pierwsze miejsce, bijąc mimo braku swego najlepszego ścinacza, Plejewskiego, wszystkie drużyny 2:0. U akademików warszawskich wyróżnił się, jako najlepszy gracz turnieju Michniewski, dalej słabszy w ścięciach ale b. dobry w defensywie Bartosiewicz oraz stylowo grający Staniszewski (słabszy jednak niż przed paru laty). Nie zawiódł też Kijewski, mimo przerwy spowodowanej zwichnięciem nogi.

Wicemistrz Polski AZS—Łódź musiał obecnie zadowolić się czwartym miejscem, zawodząc całkowicie nerwowo i taktycznie. Jedynie wartościową w tym zespole okazała się para Górecki — Bielski. Bardzo dobrze zato zagrały dwa dalsze zespoły AZS-ów: z Wrocławia i Gliwic. O wyższym miejscu Wrocławia zadecydował jedynie lepszy stosunek setów przy równej ilości zwycięstw.

We Wrocławiu wyróżnił się jeden z najlepszych ścinających turnieju, może jeszcze zbyt surowy Antczak. Maliszewski oraz kapitan drużyny — Stroński.

AZS Gliwice okazał się poza AZS-em warszawskim najbardziej zespołową drużyną, rokującą najlepsze nadzieje na przyszłość. Najlepszy ich zawodnik Johann oraz Dorek — to dawni gracze ostatniego przedwojennego mistrza Polski: Sokoła lwowskiego. Reszta, to supełnie młodzi gracze, z których Szymoński zapowiada się na pierwszorzędnego siatkarza i to tak w ścięciach, jak i w obronie. Słabszym od pierwszej czwórki okazał się zespół krakowski, w którym wyróżnił się jako dobry ścinacz Lipiński oraz grający „nabyle jak" Nagórski. Młody zespół z Cieszyna przyjechał do Warszawy na naukę — był on wyraźnie słabszy niż inne drużyny, jednak dużo lepszy, niż HCP Poznań.

Całość rozgrywek pozwala przypuszczać, że AZS-y odegrają w siatkówce polskiej dominującą rolę, dając ze swego grona przeważną ilość przedstawicieli okręgów w przyszłych mistrzostwach Polski. *(R. W.)*

★

Po turnieju AZS-ów ustalony został skład uczestników obozu piłki ręcznej, mający się odbyć od 1 do 12 sierpnia br. na Stadionie W. P. w Warszawie przed wyjazdem Reprezentacji Akademickiej do Paryża. Wyznaczoną została cała szóstka Warszawy: Michniewski, Bartosiewicz, Staniszewski, Kijewski, Wowkonowicz i Jaźnicki, dalej łodzianie: Górecki i Bielski, z Wrocławia — Antczak, Stroński oraz z Gliwic: Johann i Szymański, jako ewentualni kandydaci do Reprezentacji mającej liczyć 8—9 graczy.

Zanotować w kalendarzu

W związku z ogólnopolskimi igrzyskami Centr. Kom. Związków Zawodowych, które odbędą się w dniu 17 sierpnia br. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN postanowił przełożyć zawody eliminacyjne o wejście do Klasy Państwowej i zawody międzyokręgowe o mistrzostwo Polski z dnia 17.8 na dzień 10.8 br.

Również i dodatkowo wyznaczone rozgrywki między Polonią Bydgoszcz i Lechią Gdańsk, oraz Jarosławskm KS i Tarnovią przełożone z dnia 10.8 na dzień 17.8

Zawody o puchar Kałuży. Warszawa — Kraków i Śląsk — Łódź oraz zawody o puchar Ziem Odzyskanych przesunięto z dnia 10.8 na dzień 17.8 br.

Rozegrane przed paru tygodniami zawody o puchar Kałuży Kraków — Śląsk które uznane zostały za towarzyskie, wyznaczone zostały na dzień 2.11 br.

Uzupełniamy wynik Polonii bytomskiej w Siedlcach

SIEDLCE Polonia Bytom — Ognisko 8:2 (2:0). Bramki dla Polonii zdobyli: Wyganowski 3, Wiśniewski 3, Matjas 2 i Kulawik 1 (z karnego). Dla Ogniska: Mazur i Major po jednej.

Goście z Bytomia przeważali zdecydowanie w ciągu całego meczu, będąc lepsi technicznie i taktycznie. Ambitni kolejarze siedleccy nic nie mogli zdziałać i jedynie w końcowym momencie gry udało im się zdobyć dwie bramki. Polonia prowadziła 8:0 aż do 82 min. gry.

U gości najlepsi: Kulawik, Matjas i Żmiganowski w ataku oraz linia pomocy. Obrona słabsza.

Po co Łodzi trener?

ŁÓDŹ, 30.7 (Tel. wł.). W Łodzi bawi obecnie trener PZPN Kuchar, który trenuje wszystkie zespoły łódzkie.

Niestety nie wszystkie kluby łódzkie odpowiednio ustosunkowały się do powyższej akcji, chociaż uprzednio usilnie starały się o przydzielenie im terminów treningowych.

Np. ostatnio miał odbyć się trening „Tramwajarza" łódzkiego i trener oraz zawodnicy punktualnie stawili się na boisko. Daremnie jednak oczekiwali na sprzęt, którego klub nie dostarczył. Ostatecznie trening nie odbył się, a szkoda...

KKS BRDA — TUR ŁÓDŹ 1:0 (1:0)

W meczu piłkarskim o drużynowe mistrzostwo klubów robotniczych, Brda pokonała OMTUR Łódź w stosunku 1:0. Już w 3-ej min. łącznik Andrzejewski strzelił zwycięską bramkę dla swych barw. Gra przez cały czas na nie nadzwyczajnym poziomie. Sędziował poprawnie p. Przybysz, widzów ok. 2 tys.

Z. Wiciński

Śląsk Opolski melduje

Wielką sensację na Śląsku Opolskim wywołała zapowiedź powrotu 2 byłych reprezentacyjnych graczy niemieckich: Kubuza i Szaleckiego. Obaj oni są Polakami z pochodzenia (przed wojną stali mieszkańcy Gliwic). O ile pogłoski o ich powrocie się sprawdzą, to Piast Gliwice, ma zamiar starać się o pozyskanie dla swoich barw tych piłkarzy. (Ciekawe tylko, czy przed wojną przyznawali się do polskości. Przyp. Red.).

★

Zabrze jest posiadaczem największego obecnie stadionu sportowego w Polsce. Widownia przy boisku głównym posiada 35 tysięcy wygodnych miejsc siedzących. Poza tym na terenie stadionu znajduje się wspaniały basen pływacki, korty tenisowe, boiska treningowe i boiska do gier sportowych.

★

Po Bytomiu uporczywie krążą pogłoski, iż dwóch czołowych piłkarzy ZZK—Katowice (którzy brali ostatnio udział w turnieju w Budapeszcie), ma zasilić drużynę miejscowej Polonii.

★

Piłkarze OMTUR Rozbark (Bytom) awansowali w tym roku do kl. A Opolskiego OZPN. *(z. o.)*

Reflektorem po szosach kolarskich

Co przyniosły ostatnie tygodnie

OSTATNIE wspaniałe zwycięstwo Napierały, w którym wykazał walory zawodnika pierwszej jakości, stawiają go w roku bieżącym bez żadnych wątpliwości na czele całego kolarstwa szosowego w Polsce.

Łódzki wyścig „Wimy" posiadał elementy rzadko spotykanej szybkości. Kolarze pierwsze 83 kilometry przejechali w równe dwie godziny. W końcowej fazie posiadał on elementy nieustępliwej walki w czasie której, nadrobione przez Napierałę 40 — 50 m w niespodzianej ucieczce. Ten ostatni bronił w ciągu przeszło 15 km i wreszcie rzadko spotykaną walkę na finiszu, gdzie już zdawało się pokonany as „Sarmaty" zdobył się na powtórne poderwanie do finiszu, by wreszcie ostatecznie zwyciężyć.

W wyścigu tym Napierała wykazał również wielką koleżeńskość i dyscyplinę klubową. Dopóki szanse Wiśniewskiego nie zmalały prawie do zera nie nasuwał sposobu walki korzystnej dla jego możliwości, nie narzucał tempa i oszczędzał delikatnego „Wiśnię". Z chwilą jednak gdy ten w biegu przestał odgrywać poważniejszą rolę, rozpoczął wyścig „robić" dla siebie, by go ostatecznie znakomicie wygrać.

★

W wyścigach: MKS-u w Warszawie i „Wimy" w Łodzi nie brał udziału rewelacyjnie w mistrzostwie Polski i w biegu Krakowskim jadący Bański.

Zawodnik ten popełnia błąd. Taką formę, jaką błysnął w omawianych wyścigach nie zdobywa się co rocznie i niewykorzystanie swych walorów właśnie w okresie dla siebie najkorzystniejszym nie jest postępowaniem słusznym.

★

Słabo pojechał w wyścigu „Wimy" Olszewski. Zbyt wczesny start w mistrzostwie wojewódzkim odbił się widocznie na zdrowiu tego kolarza, który tak doskonale jechał w wyścigu poznańskim.

★

Wiśniewski jest po za formą. Okazało się, że 135 km wyścig jest dla niego dzisiaj dystansem zbyt długim. Drobny defekt w przednim kole, oczywiście nie ułatwiał mu w pracy, nie mógł być jednak całkowicie uzasadnionym pretekstem do „wysiadania" z wyścigu.

★

Nie ukończył biegu „pechowy" Kudert. A szkoda. Do 90 km jechał doskonale. Przetrzymał szalone tempo, narzucone przez łodzian, kiedy w dwie godziny przejechano 83 km, a na 90 km fatalny defekt gumy z wkręceniem się jej w przerzutkę, pogrzebała wszystkie jego szanse.

★

Również żałować należy, że defekt i upadek zmusił do rezygnacji z wyścigu doskonałego młodego kolarza Czyża.

Jechał do wypadku bardzo dobrze i mógł dobitniej zaznaczyć w tym wyścigu swoją obecność.

★

Organizacja zawodów była bardzo dobra. Zaznaczyła się przede wszystkim nieoceniona pomoc turystów, którzy stanęli na wszystkich skrzyżowaniach trasy, wykluczając zbłądzenie i dając baczenie by wyścig odbywał się prawidłowo.

★

Pruszkowskie Towarzystwo Cyklistów obchodziło bardzo uroczyście swój dwudziestoletni jubileusz. Na plakietowy zjazd turystyczny przyjechali kolarze z całej niemal Polski. Na uwagę zasługują turyści Wrocławia, którzy w liczbie dziesięciu przybyli na metę w dobrym czasie i doskonałej kondycji.

Najliczniej przyjechali kolarze WTC, którzy jako najstarsze towarzystwo kolarskie w Polsce, przyjmowani byli przez gospodarzy i obecnych bardzo serdecznie.

★

W związku z jubileuszem PTC członkami honorowymi tego towarzystwa, za zasługi położone przy organizacji kolarstwa, wybrani zostali: prezes PZKol. dyr. Gołębiowski, kapitan turystyczny PZKol. i długoletni członek PTC Kobus oraz prezes Warsz. Okr. Zw. Kol. inż. Fr. Szymczyk.

★

Drużyna kolarska na Światowy Festival Młodzieży Demokratycznej w Pradze składa się z Beka, Pietraszewskiego i Siemińskiego. Wyjazd 3 sierpnia.

335 wioślarzy

walczy o mistrzowskie tytuły

W SOBOTĘ 2-go i w niedzielę 3-go sierpnia wioślarze nasi po trudach codziennych, męczących treningów staną na starcie toru regatowego w Brdyujściu pod Bydgoszczą, ażeby walczyć o zaszczytne tytuły mistrzów Polski.

Regaty tegoroczne zapowiadają się imponująco. Zgłosiły się do nich wszystkie prawie kluby wioślarskie w liczbie 11-tu. Na starcie zabraknie jedynie dobrych i ambitnych wioślarzy z Kalisza, którym zniszczenia ostatniej, strasznej powodzi uniemożliwiły kontynuowanie treningów.

Wioślarze to naprawdę stuprocentowi sportowcy, którzy po przyrzeczeniu wioślarskim z rozpoczęciem sezonu, prowadzą surowy tryb życia i trenują w pocie czoła regularnie codziennie, ażeby móc osiągnąć dobre wyniki — a startują wszystkiego kilka razy w roku. W dwudniowych regatach bydgoskich, będziemy świadkami następujących biegów:

Czwórki półwyśc. młodzieży — 4 osady, czwórki półw. pań — 2 os., jedynki nowicjuszek — 2 os., czwórki młodszych — 5 os., czwórki półw. nowicjuszy — 6 łodz., jedynki młodszych 3 osady, dwójki podwójne nowicjuszy — 3 os., czwórki półw. — 4 os., czwórki pań młodszych — 2 os., jedynki pań młodszych — 2 os., ósemki nowicjuszy — 3 os., czwórki nowicjuszy — 6 osad, dwójki bez sternika — 2 osady, jedynki — 3 osady, czwórki — 3 osady, czwórki pań — 3 osady, jedynki nowicjuszy — 4 os., czwórki bez sternika — 3 os., ósemki — 2 osady, czwórki wagi lekkiej — 2 osady, czwórki 2 klasy — 4 os., jedynki 2 klasy — 2 osady. Startować będzie 79 osad z 335 zawodniczkami i zawodnikami, następujących klubów: Warszawski Klub Wioślarek, TW Polonia Poznań, TW Chełmża, AZS Kraków, AZS Poznań, KW Barcin, KW Gopło, Kruszwica, TW Płock, Pocztowy KS Bydgoszcz, Kolejowy KW Bydgoszcz i Bydgoskie Tow. Wioślarskie przy ZWM.

W jedynkach mistrzem będzie bezkonkurencyjny Verey, który odniósł ostatnio tak wspaniałe sukcesy w Szwecji i Danii. W dwójkach ze sternikiem mamy dużą niewiadomą, z powodu zgłoszenia się w tej konkurencji kombinowanej osady AZS-u i Sokoła Krakowskiego w osobach dr. Łotowskiego Kazimierza, Błachuta Stanisława i Rozi Zdzisława na sterze.

W czwórkach bez sternika po raz pierwszy osady wystawia Płock i KKW-u Bydgoszcz, które walczyć będą o tytuł z wioślarzami BTW-u.

W czwórkach z sternikami dojdzie do zaciętej, pełnej emocji walki pomiędzy lokalnymi rywalami—KKW-u i BTW-u. Wiosną zwyciężyli Be-Te-wiacy o centymetry, obie osady były zagranicą, obecnie trenują zawzięcie, zobaczymy kto będzie mistrzem. W ósemkach zgłosiły się tylko dwie osady kolejarzy bydgoskich i BTW-u, które podobnie jak w poprzednim biegu walczyć będą o każdy centymetr o zaszczytny tytuł, którego bronią ambitni kolejarze.

Po raz pierwszy po wojnie na starcie mistrzostw zobaczymy panie Warszawskiego Tow. Wioślarek w biegu czwórek z sternikiem. Panie stolicy której honoru będą napewno dzielnie broniły, zjeżdżają na Brdę w następującym składzie: Biechowska, Sipowicz, Kochowa, Malczewska, a na sterze była mistrzyni Polski w jedynkach Grabicka.

Jak w każdej gałęzi sportu, tak i tutaj z powodu wyrównanej klasy, możliwe są wszelkiego rodzaju niespodzianki. Organizację zawodów powierzono wypróbowanym i doświadczonym działaczom Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego.

Zygm. Wiciński

Francuz, który nie był Francuzem

zdobył mistrzostwo kolarskie Francji

PARYŻ (Obsł. wł.). Kolarstwo francuskie jest obecnie świadkiem sensacyjnej afery. Mistrzostwo szosowe dla zawodowców zdobył w roku ub. Paul Neri, z pochodzenia Włoch, który jednak przy otrzymywaniu licencji zawodowej złożył oświadczenie, że został naturalizowany jako Francuz.

Okazało się jednak później, że Neri nie otrzymał od francuskich władz administracyjnych naturalizacji i faktycznie wciąż jeszcze jest obywatelem włoskim.

Zrobił się alarm, zaczęto przeprowadzać dochodzenia, wezwano do pomocy organy bezpieczeństwa i ostatecznie zdecydowano się na ostre cięcie.

Federacja Kolarska postanowiła odebrać Neriemu licencję i zdyskwalifikować go dożywotnio.

Słusznie jednak prasa francuska rzuca pod adresem Federacji pytanie co będzie z mistrzostwami. Czy anuluje się je i rozegra nowe, czy też wicemistrz otrzyma tytuł mistrzowski przy zielonym stoliku. (gw)

Władysław Łogiński

Przedruk wzbroniony

Dziewięcioletnie dzieciaki na bieżni

Skąd sport amerykański czerpie mistrzów

(Od własnego korespondenta z USA)

N. JORK w lipcu

Zastanawiam się nieraz, w czym leży potęga lekkoatletyki amerykańskiej, sportu, który przecież nie cieszy się widowiskową popularnością tak, jak baseball czy też boks. Jeśli się weźmie pod uwagę ludność ameryki to bezwzględnie ze z 100 milionów można wydobyć zawsze pewną ilość gwiazd, choć wiemy z przykładów Szwecji czy Finlandii, że zdolności do lekkiej atletyki nie mają nic wspólnego z ilością ludności. Pisałem już wielokrotnie o podstawach lekkoatletyki amerykańskiej, dziś chcę przedstawić jeszcze jeden aspekt a mianowicie udział dzieci w lekkoatletyce amerykańskiej. Byłem niedawno na zawodach lekkoatletycznych młodzieży od 9 do 17 lat, która startowała w trzech grupach według wieku, 9 — 11 lat, 12 — 15, 16 — 17 lat

Pierwszą rzeczą z mej strony była rozmowa z wychowawcami fizycznymi, którym zadałem poprostu pytanie czy udział dzieci w zawodach lekkoatletycznych w wieku 9 czy 10 lat jest wskazany ze względów zdrowotnych czy też nie, czy starty takich młodocianych lekkoatletów oparte są na pewnych doświadczeniach, czy są zaakceptowane przez lekarzy i temu podobne pytania, które moi amerykańscy rozmówcy bynamniej nie uważali za naiwne. Wdałem się w dyskusję, ponieważ, jako dziennikarza sportowego, interesowało mnie przede wszystkim, jaki procent tych dzieci wyrasta później na zawodników. Skończyło się na tym, że moje rozmowy przeciągnęły się kilka godzin po zakończeniu zawodów tak były ciekawe zarówno dla mnie, jak i moich informatorów.

W jaki sposób wychowawcy amerykańscy zachęcają dzieci amerykańskie do uczestniczenia w zawodach? Wcale nie zachęcają tylko muszą hamować jeszcze i eliminować słabszych! Jak ustosunkowują się rodzice do startów młodych lekkoatletów? Entuzjastycznie o ile naturalnie ich dzieci wygrywają z dziećmi sąsiadów.

Czy nie uważają panowie, że 75 yardów to jest za długi dystans dla 9 letniego chłopca? W tym miejscu odpowiada mi wychowawca, który był wychowawcą fizycznym we Francji:

— Niech pan pamięta, że dzieci amerykańskie są lepiej rozwinięte fizycznie, niż dzieci europejskie. Nasz dziewięcioletni chłopak fizycznie jest lepiej rozwinięty, niż wasz 12-letni.

— Czy pan nie przesadza?

— Nie! Niech pan wejdzie do pierwszej lepszej High School i spojrzy na klasę 16 letnich, wydadzą się panu dorosłymi ludźmi. Proszę tu są nasze programy lekkoatletyczne dla młodzieży. Wy ich nie możecie stosować, chyba pod warunkiem, że program dla dzieci 9 — 11 lat przesuniecie na grupę 12 — 15 lat. Proszę niech pan czyta program dla grupy 9 — 11 lat i dzisiejsze wyniki.

Czytam: sztafeta 4 x 50 yardów Christian Street 28 sekund, bieg 50 yardów Howard Murray 6 sekund, nowy rekord miasta, poprzedni rekord należał do Paul Phipps 6,4 sekundy i ustanowiony był w 1945 roku. Skok w dal Thomas 420 cm. Sztafeta 4 x 25 yardów Christian Street 13,8 sek., 75 yardów Moore 9,1 s., skok w dal z miejsca Andrew Jackson 211 cm. Rzut piłką base - ballową do celu Thomas 15 punktów, rzut piłką base - ballową na odległość Clark 51 metrów. Chłopcy 12 — 15 lat te same konkurencje plus sztafeta 4 x 75 yardów, skok wzwyż (150 cm!), 100 yardów, sztafeta 10 x 100 yardów.

— Więc uważacie — pytam — że dzieci powinny w tym wieku brać udział w zawodach lekkoatletycznych.

— Bezwzględnie tak, im prędzej wypędzicie waszą młodzież na boisko tym mniej będziecie mieli kalek, pamiętajcie tylko, żeby chłopcy nie biegali za wcześnie w kolcach, a wzbudzajcie ambicje zarówno przez wychowawców, jak i prvez rodziców...

Czy moi rozmówcy mają rację? Trudno mi odpowiedzieć jedno da się tylko powiedzieć, że doskonałych sportowców można wybierać z masy sportowców a nie z masy ludności, choć i to nie zawsze jest prawdą. Chicago ma w tym roku zarejestrowanych 692.258 czynnych tenisistów czyli więcej, niż Warszawa liczy ludności, a niema ani jednej gwiazdy nie mówię już na poziomie mistrza Wimbledonu Kramera, ale na poziomie 10-ej rakiety Ameryki i przypuszczam, że kalifornijscy chłopcy do podawania piłek pobiliby mistrza Chicago...

Stanisław Petkiewicz

PRZEDRUK BEZ PODANIA ŹRÓDŁA WZBRONIONY

Ciekawostki piłkarstwa argentyńskiego

Wszystko zupełnie inne niż w Europie

(Od własnego korespondenta)

BUENOS AIRES *w lipcu*

TRZEBA być w Argentynie, aby zrozumieć, co znaczy piłka nożna dla jej mieszkańców, a przede wszystkim dla mieszkańców miast takich jak Buenos Aires, Rosario czy też La Plata, gdzie są drużyny zawodowe. Co niedzielę zapełniają się stadiony klubów sportowych, które aczkolwiek często są dosyć prymitywnej konstrukcji, mogą zmieścić kilkadziesiąt tysięcy widzów. Stadiony tutejsze są prywatną własnością klubów sportowych. W Buenos Aires, naprzykład nie ma żadnego miejskiego ani państwowego stadionu. Niektóre kluby jak River Plate. Boca Juniors i Independiente posiadają stadiony o nowoczesnej konstrukcji, mogące zmieścić, jak np. stadion River Plate około 80.000 widzów. Rząd popiera tego rodzaju budowy i udziela wielomilionowych pożyczek. W niedługim czasie zostanie otwarty stadion Clubu Huracan dla 100.000 widzów i Racing Club rozpoczął budowę stadionu na 120.000 widzów. Ma to kosztować 9.000.000 pezów co stanowi około 2.500.000 dolarów amerykańskich.

INDEPENDIENTE NA CZELE

Tegoroczne mistrzostwa piłki nożnej, które rozpoczęły się w drugiej połowie kwietnia, wysunęły na czoło drużynę Independiente. Independiente było mistrzem Argentyny w latach 1939 i 1940, kiedy posiadało w swoich szeregach słynnego paragwajczyka Erico, który przez 3 lata z rzędu 1939 — 1941 był królem strzelców. Erico gra ciągle w piłkę nożną, ale tym razem w szeregach drużyny Huracan, który zajmuje jedne z ostatnich miejsc tabeli ligowej.

Najlepszym graczem w chwili obecnej klubu Independiente jest Francisco de La Mata. De La Mata jest jednym z najlepszych technicznie graczy Argentyny. Wielokrotnie grał w drużynie reprezentacyjnej i jest zawsze postrachem bramkarzy, gdyż dzięki łatwości z jaką wymijał obrońców, strzelał przeważnie z tak bliskiego dystansu, że bramkarzowi nic innego nie pozostawało do zrobienia, jak rzucić się pod nogi De La Maty, zanim ten odda strzał. Dziś jednak, ten prawy łącznik, zmienił już nieco taktykę. Nie ryzykuje już tak bardzo swoich nóg, gdyż jeśli chodzi o mistrzowskie punkty, wszystkie środki są dobre. Strzela on z bardziej dalekiego dystansu.

Na ostatnich mistrzostwach Południowej Ameryki, rozegranych w Chile, gdzie zwycięstwo odniosła Argentyna, doznali złamania nóg dwaj doskonali gracze argentyńscy — Salomon, prawy obrońca kapitan drużyny i Batagliero, lewoskrzydłowy. Batagliero po rocznej przerwie wrócił na boisko, ale już nie gra w pierwszej drużynie, podczas gdy Salomon, chyba już nigdy więcej grać nie będzie.

ILE ZARABIAJĄ?

Zawodowi piłkarze Argentyny są najlepiej opłacanymi graczami na świecie. Piłka nożna, poza podatkiem miejskim — 7,5% — nie opłaca żadnego innego podatku, a prawdopodobnie ten także zostanie niedługo zniesiony, więc kluby piłkarskie rozporządzają dużym kapitałem. Wpływ kasowy z meczów rozegranych w tegorocznych mistrzostwach (w pierwszej lidze zawodowej jest 16 drużyn), oblicza się już na blisko 2 miliony pezów (500.000 dol. amer.), poza tym każdy klub piłkarski posiada conajmniej kilkanaście tysięcy, członków, którzy płacą składkę miesięczną od 2 do 4 pezów, i za to mają wolny wstęp na mecze, który rozgrywa klub na własnym boisku. W ten sposób dochody miesięczne klubu piłkarskiego są bardzo duże. Nie zawsze, rzecz oczywista, te pieniądze znajdują przeznaczenie właściwe.

Tak naprzykład, przed paru laty, w jednym ze sprawozdań rocznych znanego klubu, figurowało 10.000 pezów na zakup opiłek... Rok był bardzo deszczowy, więc przed bramką bardzo często było mokro.

Przed wyborami władz klubowych toczą się prawdziwe walki jak przed wyborami politycznymi, gdyż stanowisko, prezesa, sekretarza, czy też skarbnika, aczkolwiek jest honorowe, bardzo często dobrze się opłaca. Pomimo tego, dobrzy gracze, w ciągu paru lat robią fortuny. Do niedawna istniał regulamin, który zabraniał płacić graczom pensję większą niż 5000 pezó na rok, nie wliczając w to oczywista premii za mecze nierozegrane i wygrane, premii jaką, dostawał gracz w chwili podpisania kontraktu i procentu, który należy się za odstępne, który płaci klub klubowi za przejście gracza. Zsumując to wszystko, roczne dochody jednego piłkarza są obliczane na około 2000 do 3000 pezów miesięcznie. Są gracze, którzy zarabiają więcej. Taki Pedernera, który w tym roku przeszedł z River Plate do Atlanty, w jednym roku zarobił około 90.000 pezów.

SPRAWA SORIANO

Zarobki graczy piłkarskich zwiększyły się bardzo wyraźnie w ostatnim roku, gdy zapomniano o regulaminie. Stało się to dzięki temu, że gracze zawodowi utworzyli związek dla obrony własnych interesów. Inicjatorem tego jest Soriano, do roku ubiegłego bramkarz River Plate, jednego z najpotężniejszych klubów w Buenos Aires. Soriano jest peruańczykiem, ukończył studium medycyny na Uniwersytecie w Buenos Aires, River Plate „kupił" go od jednego klubu z Limy, i jest on jednym z nielicznych graczy zawodowych, którzy posiadają wykształcenie uniwersyteckie.

Związek piłkarzy, nie tylko że potrafił zjednoczyć graczy zawodowych, w celu bronienia interesów materialnych ale zdaje się że też wpłynął na zwiększenie wzajemnego szacunku i bardziej gentlemeńskiej gry.

Nie spodobało się to zarządom klubów a przede wszystkim klubowi River, i gdy zaszedł moment odnowienia w roku bieżącym kontraktu z Sorianu, zaproponowano mu warunki, które w żadnym wypadku nie odpowiadały jego kategorii. Soriano oczywiście odmówił. Po szeregu pertraktacjach między obu stronami i interwencji Związku Piłkarskiego, władze tegoż orzekły, że ponieważ minął termin wyznaczony dla podpisywania kontraktów, Soriano nie będzie mógł grać przez cały rok bieżący w żadnym klubie piłkarskim... Wywołało to natychmiastową reakcję związku piłkarzy zawodowych. Uchwalono odbycie dwuminutowego strajku podczas zawodów piłkarskich. rozegranych przed dwoma tygodniami, który został przyjęty entuzjastycznie przez publiczność. Związek piłkarski zareagował. Zawezwano członków zarządu związku piłkarzy, przeprowadzono badanie i uchwalono... zawiesić Soriano na 20 meczy, których on i tak mając na uwadze poprzednią uchwałę narazie grać nie mógł.

Zdaje się ta sprawa nie została zakończona. Ostatnio ogłoszono że zwołano zebranie graczy zawodowych, aby traktować sprawę Soriano. Jedno jest pewne, Soriano będzie grał jeszcze w tym roku, ale już nie w klubie argentyńskim.

Bill Tilden demaskuje

Zakłamane amatorstwo w USA

Amerykańscy delegaci, którzy próbowali za wszelką cenę zdobyć Olimpiadę 1952 r. dla Ameryki wrócili w bardzo złych humorach. Igrzyska olimpijskie przydzielono Finlandii i delegaci amerykańscy dopiero teraz doszli do wniosku, że mieli wszelkie szanse powodzenia, gdyby skupili się na jednej propozycji, a nie rozstrzelili się w konkurencji pięciu miast amerykańskich. Najbardziej rozgoryczony jest p. Avery Brundage, „apostoł czystego amatorstwa", jak go tu nazywają, który głośno zarzuca amerykańskim delegatom, że postępowali niezwykle naiwnie. Prasa amerykańska skorzystała z tej okazji i ze swej strony obarcza największą winę właśnie Brundage'a i ośmiesza jego walkę o ideały amatorstwa.

Jeden z największych dzienników „Chicago Daily News" pokpiwa sobie z purytanizmu Brundage'a, twierdząc, że ideały jego spotyka się w sporcie amerykańskim najwyżej w żeglarstwie i wioślarstwie, gdyż na razie widzowie obserwujący podobne zawody z brzegów rzek czy morza nie zdecydowali się jeszcze płacić za bilety wstępu.

Swoją drogą zasady amatorstwa [illegible] dzą w Ameryce nieraz dziwnymi drogami. Może ktoś być amatorem w lekkiej atletyce, a jednocześnie nie przeszkadza to, że będzie brał pieniądze za grę w piłkę nożną. Jednym z najlepszych piłkarzy Ameryki jest świeżo upieczony oficer Glenn Davis wychowanek West Point, który jednocześnie jest doskonałym sprinterem, biegającym setkę około 10,5 sek., jak również osiągający dobre rezultaty w innych konkurencjach. Obecnie Davis bierze udział w nagrywaniu filmu piłkarskiego w Hollywood i honorarium jego ma wynieść około 50 tysięcy dolarów. Ciekawe jest tylko czy po ukończeniu filmu Davis będzie brał udział w zawodach lekkoatletycznych...

P. Avery Brundage zmartwi się napewno, gdy na półkach księgarskich znajdzie się książka Big Bill Tildena, który odsiadując karę więzienia napisał w wolnych chwilach od pracy na autostradzie sporą książeczkę o pseudo-amatorstwie w tenisie światowym na przestrzeni ostatnich 25 lat. Nie zaszkodzi to już nikomu, gdyż bohaterowie Tildena nie biorą już udziału w Wimbledonie, tak jak nie zaszkodziło obecnie przypomnienie, że Percy Williams zwycięzca olimpijski w Amsterdamie na 100 i 200 metrów otrzymał w nagrodę za swoje zwycięstwo piękny samochód od rodzinnego miasta, choć identyczny wypadek z Anną Scott o mało nie skończył się tragedią. Percy Williams miał szczęście, że Avery Brundage nie był wtedy jeszcze tak bardzo aktywny, jak dziś, na terenie amatorskim. *(Wł. Ł.)*

Stefan Sieniarski

Amerykanie bez reklamowego retuszu

Łysy juniorek, bosonogi skoczek i towarzysze prezentują się polskiej widowni

100 metrów — 10,3 — Allen Lawler— mistrz juniorów U. S. A. — podawały przed kilku tygodniami wszystkie pisma obojga... kontynentów. Wynik naprawdę cudowny, wzbudzający zazdrość całej Europy i budzący uznanie całej Ameryki. Zazdrość Europy jest wywołana tym, że każdy amerykański biegacz, osiągający 10,3 był zawsze lepszy o kilka metrów. niż Europejczyk, legitymujący się tym samym czasem.

Uznanie Ameryki spowodowane było zupełnie innymi względami. Mówi się w USA o równouprawnieniu murzynów itp. ale sukcesy murzynów działają na białych obywateli USA jak czerwona płachta na byka.

Powitanie ekipy amerykańskiej w Katowicach



Moment z przywitania zespołu lekkoatletów amerykańskich na boisku Pogoni w Katowicach. Goście trzymają w dłoniach prezenty wręczone im przez organizatorów.

Od czasów Paddocka biali biegacze nie mieli wiele do powiedzenia w sprintach. Kilkunastu murzynów potrafiło osiągnąć 10,3, Owens przebiegł 100 m nawet w 10,2, a żaden biały amerykanin nie mógł zrobić tego co Paddock ,przed dwudziestu paru laty.

BIAŁY FENOMEN

Sprinter amerykański zanim skończył swą karierę sportową — w ramionach uroczej gwiazdy filmowej Babe Daniels, był uważany za fenomena sportowego, jakiego świat nie widział. Paddock bił białych, czarnych i czerwonych jak chciał. Nawet w tym czasie, gdy podtatusiały już Paddock rozpoczął karierę dziennikarską i raz na komendę: „gotów" stanął na starcie z przewieszoną przez ramię maszyną do pisania, nie zapomniano, że jako 12-letni chłopiec miał podobno biegać poniżej 11 sekund setkę.

BOHATER BIAŁEJ RASY

Allen Lawler, pierwszy od wielu lat biały sprinter, następca Paddocka, stał się bohaterem białej rasy. Dorobiono mu wspaniałą przeszłość od lat dziecięcych. Podejrzenia moje co do genialności Lawlera wzbudziły wiadomości zagranicznych pism. Jako junior (a więc 17, najwyżej 18-latek) mógł być w czasie wojny instruktorem lotnictwa, mając 14, maksimum 15 lat?

Na miejscu w Katowicach wątpliwości moje wzrosły jeszcze bardziej. Lawler ma nie wiele więcej włosów niż Kulawik i tylko dlatego nie powiedziałbym, że ma 30 lat, bo i ja sam wcześnie wyłysiałem.

Dziś leży przede mną kartka wypełniona własnoręcznie przez Lawlera: wiek 25 lat, waga 175 funtów (78 kg), wzrost 5 stóp 10 cali (178 cm),trenera nie posiada, nazwa klubu nieczytelna.

Lawler nie jest takim fenomenem, za jakiego uważano mistrza juniorów Ameryki, śniąc o pokonaniu przezeń rekordu Owensa.

Zresztą będziemy się domagali od kolegi Wł. Łogińskiego wyjaśnienia tajemnicy amerykańskiej terminologii. Dla nas junior to jest junior. Ot taki np. Wideł z Cracovii.

Chłopak ma metrykę, z której widać jasno i wyraźnie, że urodził się dopiero w 1929 roku w Warszawie. Gdyby kto powątpiewał w prawdomówność metryki może spojrzeć na niewinną twarz krakowianina, który jeszcze nie wie, co to jest dotknięcie brzytwy lub żyletki.

Broda podobno przynosi szczęście sportowcom i dlatego wielu z nich goli się dopiero po meczach, biegach itp. Obawiamy się, że Wideł, który pokonał już jednego Czecha i jednego Amerykanina nie zacznie się golić zanim skończy dobrze rozpoczętą karierę sportową. A gdy będzie miał tyle lat co Lawler i spełni (co daj Boże) nadzieje jakie w nim pokładamy, dla naszych speców od „królowej sportów" będzie starym dziadem, bo fenomenalni juniorzy są tylko w Ameryce.

Kim jest pokonany przez Widła Twoomey?

Fama stugębna przed przyjazdem Amerykanów do Europy, głosiła, że Twoomey jest biegaczem długodystansowym, o którym od wielu lat marzą Amerykanie. Jak wiadomo w USA, gdzie podobno bezrobotni nawet jeżdżą autami, nie było długodystansowców, bo tam jest przede wszystkim tempo. (Co prawda milionowe fortuny potrafią Amerykanie robić długą i żmudną pracą (Ford), a wyjątki tylko dochodzą do miliardów w szybkim tempie, stosując metody Al Capone'a).

Wyjątkami wśród długodystansowców, gdzie trzeba latami całymi zdobywać formę byli w Ameryce wicemistrz olimpijski w Los Angeles Hill (5000 m — 14:30 za Lethinenem) i Rice, który w 1940 roku na hali potrafił przebiec 5000 m w czasie 14:15.

Trzecim długodystansowcem USA miał być Twoomey, którego reklamowano jako biegacza osiągającego 8:05 na 3000 m. (Speaker w Katowicach przejęzyczył się i Twoomey miał podobno 8:00,5).

Dla takiego fenomena dwa biegi w Polsce w jednym dniu powinny być drobnostką, bo my pamiętamy, jak „Kusy" na dwudniowych zawodach z Łotwą i Estonią potrafił wygrać cztery razy (na 800 m, 1500 m, 5000 m i 10.000 m). Tymczasem Twoomey przegrał z Widłem na 800 m i chyba zaliczyć go trzeba będzie do typu straszaków na Europę, jakim był na ostatniej Olimpiadzie Don Lash, którego obawiali się nawet Finnowie.

W miesiącu lipcu kwitnie lipa. Jeszcze jeden jej kwiat odkryliśmy w bezpośrednim zetknięciu z mistrzem Ameryki w 10-boju Mondscheinem.

AMERYKANIN ZE LWOWA

Podawano urbi et orbi, że najlepszy dziesięciobojca (nie mylić z dzieciobójcą) USA rzuca oszczepem około 70 m. Mondschein powiedział 165 feet i parę cali, a europejski dziennikarz zrozumiał ponad 65 metr i wyszła kaczka. 165 stóp i parę cali jest to tylko 51 metrów. Mondschein usłyszawszy, że zrobiono mu wspaniałą reklamę uśmiechnął się gorzko. Nie jest czystej krwi Amerykanin i nie lubi reklamy. Urodzony 23 lata temu we Lwowie chłopak marzy o 65 metrach w oszczepie i podobnych rezultatach (punktowo) w innych konkurencjach, bo wtedy zdobyłby bez wątpienia tytuł olimpijskiego mistrza w Londynie w 10-boju.

BOGACTWO AMERYKI

„Ameryka to jest bogaty kraj" — mówią słowa popularnej piosenki. Bogactwo Ameryki nie ogranicza się do wysyłania do Europy paczek UNRRA i dawaniu pożyczek. Ameryka obfituje w bogactwa talentów sportowych. Jeden z najlepszych tyczkarzy amerykańskich Morcum, od którego oczekiwaliśmy przekroczenia w Polsce 430 omal nie skoczył 2 metry wzwyż skacząc na bosaka!!!

Na sobotnim treningu Simons i Mondschein skakali ponad 190. Zawrotne dla nas wyniki osiągają Amerykanie bardzo łatwo. Nie widać ani u jednego z nich skurczu twarzy, żył na szyi, czy też sztywnych mięśni. Nawet taki Mondschein 200 funtowy byczek, z łatwością przechodził 190. Amerykanie mają technikę. Nie silą się na stwarzanie nowych cudownych stylów. Do znanego kilkadziesiąt lat temu „Horaina" dodali maleńką zmiankę i „rollingiem" prześlizgają się nad poprzeczką wyuczywszy się znakomicie tego co potrzeba.

Polacy, którzy uzyskali najlepsze wyniki w Katowicach



Puzio — 400 m pł. — 57,4 sek.



Łomowski — kula — 14,67 m, dysk — 42,25 m



Jaraczewski — 100 m — 10,8 sek.

BEZ CUDÓW

I Fitch wbrew wieśniow, żą opanował „dynamiczną technikę" Consoliniego nie pokazał nic nowego poza samymi rzutami ponad 53 metry. Wajsówna twierdzi, że uczono ją przed laty tego samego, i gdyby miała wykończenie takie jak Fitch, mogłaby rzucać 50 m (chyba tak jest). Consolini i Dumbadze robią o pół obrotu więcej, niż Fitch i trudno nam powiedzieć co należy przyjąć za credo dla dyskoboli. Zdaje się, że trzeba opanować albo jedno albo drugie, tylko robić należy te rzeczy bezbłędnie.

Czy jest to w Polsce możliwe? Chyba nie, bo nie wiadomo kiedy Amerykanie przyjadą i znów skorzystamy z ich nauki. Na boisku kręciło się wielu fotografów, była nawet „Kronika Filmowa". Wątpię jednak czy zobaczę zdjęcia (o które błagałem) pokazujące, jak skacze o tyczce Morcum (nie idzie o wysokość lecz o styl), jak przechodzi nad poprzeczką wzwyż Mondschein a nad płotkiem Simons, jak startują Lawler i Houden, czemu zawdzięcza swe susy prawie trzymetrowe „czerwonoskóry" 400 metrowiec Whitefield i jak wygląda wyrzut Fitcha. Sfilmowanie treningu Amerykanów, co byłoby jeszcze większą korzyścią, niż start naszych gwiazd w Katowicach nie należało jednak ani do ślązaków, ani do kierownictwa warszawskiego obozu czy PZLA. O tym powinny pomyśleć jeszcze wyższe władze.

Lawler-as sprintu



Lawler, mistrz juniorów amerykańskich w sprintach, pokazał się z jaknajlepszej strony w Katowicach, uzyskując czas 10,4 sek. w biegu na 100 m.

Polacy na tle zamorskich diabłów

Ślązakom należy podziękować za podjęcie się organizacji międzynarodowej imprezy. Przeprowadzili ją b. dobrze i pokazali, że tylko przez jak najczęstsze urządzanie podobnych zawodów (niekoniecznie z Amerykanami, i w Europie nie brak dobrych lekkoatletów) można dźwignąć polską lekkoatletykę.

W Katowicach nie startowała cała czołówka polska, tracąc bardzo dużo. Co było prawdziwą przyczyną braku na starcie Buhla, Grzanki, Nowaka, Adamczyka?

Wszyscy mają pretensje do trenera PZLA. PZLA i jego trener nie mają wiele wspólnego z organizowanym na Bielanach obozem. P. Grzesik jest tylko wykonawcą poleceń kierownictwa obozu przedfestiwalowego.

PUZIO

Z nielicznych zawodników polskich, którzy stanęli na starcie na pochwałę zasłużył Puzio. Osiągnął w płotkach czas na niezłym poziomie, a w biegu na 400 m wytrzymał już trochę dłużej, niż na mistrzostwach Polski mimo, że tempo było ostrzejsze. Krakowianin zapewnia, że za każdym startem musi biec w takim tempie conajmniej 10 m więcej i któregoś dnia przebiegnie 400 m w 50 sek. Wtedy może będzie biegał przez płotki około 55 sek. czego od czasów Kostrzewskiego i Maszewskiego nie widzieliśmy w Polsce.

BEZ STYLU ALE Z GAZEM

Rewelacją pewnego rodzaju był Kiszka. Surowy technicznie zawodnik, na którego zwróciliśmy uwagę po mistrzostwach Polski był w wyjątkowym gazie. Na 100 m pokonał Jaraczewskiego, a w skoku w dal zbliżył się poważnie do 7 m. Przekroczyć je powinien jeśli popracuje trochę nad stylem.

Nawet 666 mało dotąd znanego Jagusza ma swoją wartość. I ten chłopak nie ma pojęcia o skoku w dal.

OFIARA TEMPA

Widerski zarżnął się tempem, pierwszej 400 metrówki. Twoomey rozpoczął jakby chciał pobiec 1500 m w 3:52, a Widerski biegł tuż za nim. Osiągnięcie w tych warunkach 4:09,8 nie było łatwe dla Widerskiego. Nowy rekord życiowy Kłody 4:16,1 wskazuje, że warto i o nim pomyśleć przy najbliższej okazji powoływania na obóz.

Miłą niespodziankę sprawił stary wyga Danowski. B. reprezentant Polski jest jeszcze w niezłej formie i naszym czołowym młodym sprinterem da się jeszcze we znaki.

Łomowski nie speszył się startem z Amerykanami i w kuli osiągnął wynik na swym normalnym poziomie.

W meczu Śląsk — Łódź najlepiej obok Wajsówny wypadła Nowakowa. Najlepszy tegoroczny wynik w skoku w dal 536 ma już swą wymowę i wskazuje, że zapowiadany rekord życiowy pęknie chyba w tym roku.

Więcej, niż się spodziewano pokazała Kałużowa (13,1).

Warto zwrócić wielką uwagę na Paszkównę. Ślązaczka może w kuli dojść do b. dobrych wyników, ale musi uczyć się wszystkich elementów. 10 m rzuciła tylko dzięki wzrostowi.

Nieźle zapowiadają się w skoku w dal Gębolisówna i Wajsówna (Śląska).

Jeszcze raz apelujemy o skreślenie z programu zawodów biegu 800 m dla pań. Wystawianie 15-letnich zawodniczek do tej konkurencji jest zbrodnią. Nie wystarczy powiedzieć zawodniczce, by biegła po punkt. Ambicja jej na to nie pozwala, chce uzyskać ich 5 za zwycięstwo. Rezultaty — stan bliski zemdlenia i zniechęcenie do sportu.

S. S.

Migawki katowickiej bieżni

WOJNA wpłynęła znacznie na zmianę charakteru Amerykanów, co widać po ich postępowaniu.

Słynną było niegdyś przeprawa kierownika amerykańskiej ekspedycji z zawodnikami. Wypędzeni z paryskiej restauracji i zamknięci na klucz w pokoju na trzecim piętrze zawodnicy, pilnowani w dodatku pod drzwiami przez kierownika, ku jego zdumieniu wrócili nad ranem, prosząc by otworzył im drzwi.

W Katowicach kierownik powiedział: „O 22 macie być w łóżku" i już o 21.45 zniknęli zawodnicy z sali, gdzie tańczono bogie-wogie. W nocy nie było widać w Katowicach nie tylko czarnego Bowlena, ani czerwonego Whitfielda, ale i białych.

Wojna wprowadziła dyscyplinę. Bo trudno przypuszczać, by Amerykanie obawiali się Polaków więcej, niż ich krajanie Cicheta, Borotry i Lacoste.

★

NIE tylko kobieta lubi się nagadać. Przy każdym powitaniu zagranicznych gości długie tyrady wygłaszają mężczyźni, gospodarze, znęcając się nad czekającymi na rozpoczęcie imprezy zawodnikami.

Zapraszany do filipiki z dr Bułowskim kierownik amerykańskiej ekspedycji dał przykład co należy mówić.

Thank you very much — zrozumiał każdy z Polaków i Amerykanów aż za dobrze. Rozpoczęto imprezę natychmiast.

★

DO porozumienia się z Amerykanami miano tłumacza. Jedynie p. Sienkiewicz nie korzystał z jego usług. Długoletni kierownik z Instytutu Głuchoniemych porozumiewał się na migi z biegaczami. Lawler, który minimalnie pozostał w dołkach w biegu na 100 m uciął sobie nawet długą pogawędkę z najlepszym starterem w Polsce.

★

OBDAROWANI w Pradze wspaniałymi nagrodami Amerykanie, na Śląsku dostali skromne upominki z węgla. Bowlen chcąc zbadać trwałość figury usiłował odgryźć z niej kawałek. Dzięki temu Amerykanie stwierdzili wysoki gatunek polskiego węgla i może zaczniemy sprzedawać go Amerykanom.

Murzyn miał bardzo miłe zajęcie. — Zwolniony od biegania, fotografował się z każdą z pań, która o to poprosiła, rozdawał autografy i spacerował przed trybuną, by polskie dzieci nie bały się czarnego luda.

★

PRZED każdym startem Amerykanie zamieniali uściski dłoni z Polakami, a po wygranym biegu protekcjonalnie klepali Polaków po plecach. Puzio, który skończył bieg na 400 m przez płotki przed Amerykaninem, odwdzięczył się mu w ten sam sposób. Nauka nie poszła w las.

★

KU - Klux - Klan już nie istnieje w Ameryce, ale murzyn, który we wszystkich okolicznościach przebywał razem z drużyną spał w jednym pokoju z Metysem.

Bob Fitch nie należy do żadnego klubu. U nas taki zawodnik skazany byłby na zapomnienie, w Ameryce może bić, rekordy świata.

★

PIASKOWY za wszelką cenę chciał dowiedzieć się jak trenują Amerykanie. Niestety nie mógł się dogadać z nimi. Może to i lepiej, bo nie wszystkim można przepisać amerykański trening.

Dunecki osiąga 10.9 sek.

na mistrzostwach kolejowych w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. W sobotę i niedzielę 26 i 27 bm. przeprowadziła KKS Brda w Bydgoszczy mistrzostwa kolejowe Dyrekcji Gdańskiej w lekkoatletyce, kolarstwie i grach sportowych. Udział w zawodach wzięło około 300 zawodników. Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zdobył KKS Pomorzanin (Toruń) 308 punktów, przed KKS Gedania Gdańsk 231 punktów i KKS Brda Bydgoszcz 194 punków.

Otwarcia zawodów dokonał prezes ZZK Gdańsk p. Menchen. Osiągnięto następujące wyniki:

Panowie: bieg 5.000 m: 1) Witczak (Gedania) — 17:50,4; bieg 200 m: 1) Dunecki (Pomorzanin) 23 sek.. 800 m: 1) Tokarski (Pomorzanin) 2:12,3; sztafeta olimpijska: 1) Pomorzanin 3:46; skok w zwyż: 1) Lukau (Ruch Chojnice) 1,65 m; pchnięcie kulą: 1) Kornalewski (Pom.) 11,72 m; rzut dyskiem: 1) Dunecki (Pom.) 35,27; rzut młotem: 1) Więckowski (Brda) 42,37 m; skok w dal: 1) Sucheński (Brodnica) 6,14; bieg 100 m: 1) Dunecki (Pom.) w doskonałym czasie 10,9! 400 m: 1) Dunecki (Pom.) 55,4; 1.500 m: 1) Tokarski (Pom.) 4:33,4; rzut oszczepem: 1) Florczak (Pom.) 49,20; skok o tyczce: 1) Frost 3,23; trójskok: 1) Felsnerowski (Pom.) 11,71. sztafeta 4 x 100; 1) Pomorzanin 47 sek.; w siatkówce i koszykówce mistrzostwo zdobył Pomorzanin.

Panie: dyskiem: 1) Pener (Ged.) 28,45; skok w dal: 1) Pener 4,56; 100 m: 1) Brocek (Ged.) 14 sek,; 200 m: 1) Brocek 28,7; oszczep: 1) Sinoradzka (Pom.) 36,14; sztafeta 4×100: 1) Gedania 59,4; skok w zwyż: 1) Pener (Ged.) 1,38 m; 60 m: 1) Pener 8 sek.; pchnięcie kulą: 1) Sinoradzka 9,61 m.

W siatkówce zwyciężył Pomorzanin, w koszykówce Ruch Chojnice.

PIŁKA W RAWICZU

KKS Rawicz — Dyskobolia Grodzisk 2:0 (1:0). Mecz ten rozegrany ostatnio w Grodzisku zakończył się zasłużonym zwycięstwem KKS-u, który zakwalifikował się do klasy A Pozn. Z. O. P. N. Sędziował b. dobrze p. Losiak z Kościana (Sk.).

SPORT W CHEŁMNIE

Dnia 22 bm. odbyły się w Chełmnie Igrzyska sportowe. Wyniki uzyskano następujące:

100 m Izbaner Zbigniew Zryw 12,2; 800 m Biliński 2,21; dysk. Kośmider 27,30; rzut granatem Deska W. K. S. 66,75; skok w dal Izbaner 5,53; 400 m Biliński Z. H. P. 59; kula Kośmider Zryw 11,03; oszczep Naliński OM TUR 40,58; skok w zwyż Izbaner 1,51; skok o tyczce Lewandowski Zryw 2,70.

Piłka nożna: W. K. S. Motor — Zryw 4:1.

PROSTUJEMY

W związku z artykułem, który ukazał się w Nr 59 pt.: „Dobre wyniki w Sierakowie" prostujemy, że Nowacki nie jest członkiem MKS-u Wrocław, lecz członkiem Grudziądzkiego Klubu Sportowego (G. K. S-u).

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . zł. 200.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

B-36904 Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbite w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.